

Wielka hala targowa? Sprawdź, co powstanie na terenie byłego Zefamu przy ul. Sienkiewicza.

>> 7

informator samorządowy

Łącznik
zielonogórski

nr 27 (81) | 11 lipca 2014

www.LZG24.pl



Klem Felchnerowski, wybitny malarz i konserwator zabytków, był jedną z wielu postaci uwiecznionych na zdjęciach Czesław Łuniewicza. Kogo jeszcze uwiecznił mistrz fotografii?

>> 8

POŁĄCZENIE. NIE, BO NIE?

Łączymy miasto z gminą od 1 stycznia 2015 r.? Za jest miasto, powiat, wojewoda i minister. Tylko siedmiu gminnych radnych jest przeciw! Jeszcze nie wszystko stracone. Warszawa dała nam czas do poniedziałku.

- To nierealne! Przecież dawno minęły terminy. Tego nie da się zrobić tak szybko - powtarzali we wtorek ci gminni radni, którzy nie chcieli głosować uchwały o połączeniu.

Kilka godzin wcześniej podobne dokumenty uchwaliły rady miasta i powiatu. Nie było z tym najmniejszego problemu. W Gorzowie wojewoda do późna czekał na dokumenty, by natychmiast wysłać je do Warszawy.

- Skoro mieszkańcy opowiedzieli się w referendum za połączeniem, to nie ma na co czekać, tylko bez zwłoki spełnić ich wolę - uważa prezydent Janusz Kubicki. - Teraz zamykane są duże ogólnokrajowe programy realizowane za unijne pieniądze. Jako pierwszy w kraju dobrowolnie połączymy dwie gminy. Zyskujemy szacunek i zainteresowanie. Możemy dzięki temu więcej wywalczyć. Zaraz też trafią do nas pierwsze raty ze 100 mln zł bonusu ministerialnego.

Jednak siedmiu gminnych radnych nie przekonał. - Zwróćmy projekt uchwały do komisji - zaproponował wiceprzewodniczący rady Piotr Bandoz. Poparło go siedmiu radnych. Sześciu było przeciw. Uchwały nie ma, nie ma zgodnego połączenia, które jest warunkiem otrzymania 100 mln zł.

Mimo tego dokumenty trafiły do Warszawy. - Minister dał nam czas do poniedziałku włącznie. Czekaj na uchwałę rady gminy i połączenie będzie możliwe - opowiada prezydent Kubicki, który był na komisji zajmującej się łączeniem gmin. - Jestem gotów do rozmów. Jestem przekonany, że porozumienie jest możliwe. (tc)

Więcej s. 3, 4 i 5

RADA MIASTA

Godz. 9.00

TAK



Kazimierz Łatwiński
radny miejski (PiS):

- Jestem gorącym zwolennikiem połączenia miasta z gminą, bo to rozwiązanie korzystne dla wszystkich. Korzystne dla naszej małej ojczyzny. Miastu potrzebny jest kolejny impuls rozwojowy a połączenie może być takim impulsem. Zdjęcia Krzysztof Grabowski

RADA POWIATU

Godz. 12.00

TAK



Krzysztof Sroczyński
wiceprzewodniczący rady powiatu, mieszkaniec Raculi:

- Pozytywnie zaopiniowałem połączenie miasta z gminą. Po połączeniu, powiat nie będzie narażony na bankructwo. Będzie mógł normalnie funkcjonować. Jestem głęboko przekonany, że podjęliśmy dobrą decyzję.

RADA GMINY

Godz. 16.00

NIE



Piotr Bandoz,
wiceprzewodniczący rady GMINY, mieszkaniec Przylepu:

- Połączenie nie powinno przebiegać pod presją nierealnych terminów. Najpierw powinien powstać statut powiększonego miasta. Projekt ten powinien zaopiniować wojewoda oraz mieszkańcy, np. poprzez konsultacje społeczne. Na to wszystko potrzebujemy więcej czasu. Bez rzetelnych rozmów się nie obejdzie.

W STARYM KISIELINIE. ŚWIĘTO KISIELINA I I PRZEGLĄD ZESPOŁÓW MUZYCZNYCH >>>>>



Małżonkowie Łukasz i Anna Misztelowie, tworzący niezwykle duet akrobatyczny, wystąpili całkiem bezpłatnie. Mamy nadzieję, że we wrześniowym „Mam talent” nasi zielonogórzanie jeszcze raz nas zaskoczą.

Fot. Robert Skulski



„Gubińskie Łużyczanki” wyraźnie zgłodziły tuż po swoim występie. Żurek przygotowany przez mieszkańca Starego Kisielina postawił na nagi także inne zespoły.

Fot. Robert Skulski



Nie zabrakło także tzw. „dalekowschodnich fikołków”. Sensei Piotr Kopecki (5Dan), ze Szkoły Aikido Zielona Góra, pokazał, jak sprawić by dorosły mężczyzna, w cyrkowym stylu, zrobił salto i padł na ziemię.

Fot. Robert Skulski

W ZIELONEJ GÓRZE

Konkurs na plakat

Organizatorzy V Kongresu Młodych Matematyków Polskich ogłaszają konkurs na plakat pt. „Świat jest matematyką”.

Praca powinna być związana z dowolnie wybranym zagadnieniem z zakresu matematyki. Warunki oraz formularz zgłoszeniowy do pobrania ze strony:

www.wmie.uz.zgora.pl/kmm/. Prace i formularz należy dostarczyć do siedziby organizatora (osobiście lub listem poleconym): sekretariat Wydziału Matematyki, Informatyki i Ekonometrii Uniwersytetu Zielonogórskiego, ul. Prof. Szafrana 4a, 65-516 Zielona Góra, z dopiskiem na kopercie: Konkurs na plakat „Świat jest matematyką”. Do 15 sierpnia br.

(es)

W ZIELONEJ GÓRZE

Zielone stypendia

Do 31 lipca przyjmowane będą wnioski na „Zielone stypendia” ufundowane studentom UZ przez klub radnych Zielona 2020. O stypendia mogą starać się studenci I, II i III roku studiów pierwszego stopnia oraz studenci I roku studiów drugiego stopnia z kierunków: budownictwo, ekonomia i informatyka. Podstawowym warunkiem otrzymania stypendium jest zameldowanie na pobyt stały w Zielonej Górze.

Stypendia, jednorazowo, wypłacone zostaną w październiku br., w kwocie 3.000 zł.

Regulamin stypendium, formularz wniosku oraz szczegółowe informacje do pobrania ze strony internetowej:

www.uz.zgora.pl/studenci/

(es)

Ludzie chcą współdecydować

- Każdy etap połączenia był jawny, szczegółowo opisywany i komentowany. Jasne były intencje polityków. Dzięki temu całe połączenie bardzo zyskało na wiarygodności - ocenia dr hab. Lech Szczegóła.

- W miejskich konsultacjach wzięło udział ponad 35 proc. uprawnionych do głosowania. W gminnym referendum połączeniowym ok. 55 proc. uprawnionych. O czym świadczą te wyniki?

Lech Szczegóła, Instytut Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego: - Połączenie jest najważniejszym wydarzeniem w historii społecznej Zielonej Góry, przynajmniej w ostatnim ćwierćwieczu. Po raz pierwszy pojawił się temat, który zainteresował i zaktywizował bardzo duże rzesze mieszkańców. To wyjątkowe wydarzenie, biorąc pod uwagę dominującą prawie wszędzie społeczną apatię.

- Mieszkańcy uznali połączenie za coś ważnego, bez propagandowego picu?

- Ludzie szybko pojęli, że ponad ich głowami niczego nie da się „ustawić”, ani „przehandlować”. Połączenie odblokowało naturalną potrzebę współdecydowania, choć przez dziesiątki lat przyzwyczajano nas, że decydują wąskie gremia polityczne.

- Przyzwyczajano?

- Politykom łatwiej się rządzi bez udziału ciekawskich. To właśnie dlatego proces połączenia miasta i gminy postrzegam jako wyjątkowe wydarzenie. Mieliśmy tu do czynienia z radykalną zmianą reguł politycznej gry. Wszystko działo się przy otwartej kurtynie. Każdy etap połączenia był jawny, szczegółowo opisywany i komentowany. Jasne były intencje polityków. Dzięki temu całe połączenie bardzo zyskało na wiarygodności.

- Połączenie świętem demokracji?

- Tylko wtedy, gdy za punkt odniesienia przyjmujemy codzienną praktykę poli-



- Teoretycznie cały budżet miasta mogliby dzielić obywatele, np. poprzez Fundusz Obywatelski, ale wtedy szybko doszłyby do głosu grupowe egoizmy i populizmy wszelkiej maści - uważa dr hab. Lech Szczegóła.

Fot: Krzysztof Grabowski

tyczną. Pamiętajmy, że naszego święta demokracji nie byłoby bez aktywności „Łącznika Zielonogórskiego”. Redakcja wykonała fantastyczną robotę. Podobnie zespół prof. Czesława Osękowskiego. On sam poświęcił połączeniu bardzo dużo czasu, energii i nawet zaryzykował osobistym autorytetem.

- A może na naszych oczach odbyła się rewolucja demokratyczna?

- Mam wątpliwości. To politycy wymyślili i zainicjowali połączenie. Zgoda, na marginesie połączenia doszło do dużej mobilizacji społecznej. Ale nie wiem, czy ta nagle objawiona aktywność przekształci się w stałą postawę.

- Karnawał się skończy i wstaniemy z bólem głowy?

- Wielu socjologów twierdzi, że tylko w obrębie miast będzie dochodzić w przyszłości do autentycznej aktywności obywatelskiej. Tylko one dysponują odpowiednimi zasobami ludzkimi i ekonomicznymi, aby skutecznie zapobiegać alie-

nacji władzy. W gminach wiejskich dużo łatwiej niewielka elita może manipulować wyborcami.

- Na szczęście zielonogórskie sołectwa same będą decydowały o podziale ok. 100 mln zł...

- Tak nas uzależniono od woli polityków, że każda inicjatywa oddania ludziom realnej możliwości decydowania urasta do rangi rewolucji. Ale oddolny podział pieniędzy to zaledwie załączek porządnej demokracji obywatelskiej. Równolegle musiałyby powstać infrastruktura w postaci gęstej sieci ruchów i stowarzyszeń...

-... ale podział pieniędzy z Budżetu Obywatelskiego nie wymaga stałych struktur. To współczesna Agora, powrót do źródeł demokracji!

- Teoretycznie cały budżet miasta mogliby dzielić obywatele, np. poprzez budżet obywatelski, ale wtedy szybko doszłyby do głosu grupowe egoizmy i populizmy wszelkiej maści. Dysponenci mediów mieliby wtedy nadmierny wpływ na opinię pu-

bliczną. Wystarczyłoby bardziej nagłaśniać jednych i wyciszać drugich, by znów wpaść w objęcia demokracji sterowanej odgórnie.

- Co zatem powinniśmy zrobić?

- Przekształciłbym obecną gminę w osobną dzielnicę miasta. Na dwie samorządowe kadencje. A potem zapytałbym mieszkańców, czy takie rozwiązanie się sprawdziło.

- Krytycy podkreślają, że osobna dzielnica utrwali wszystkie negatywy obecnej gminy.

- Że niby wszystko nadal będzie oplecione gęstą siatką nieformalnych układów? To realne zagrożenie, dlatego proponuję okres przejściowy, aby pomniejszyć obecne bóle porodowe. W końcu, po połączeniu, nie będziemy aż tak wielkim molochem, by głos sołectw nie był słyszalny. Jeżeli będzie głosem mieszkańców, a nie tylko kilku liderów.

- Dziękuję.

Piotr Maksymczak

PIÓRKIEM CEPERA >>>>>



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 68 415 22 44

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniowski

Redaktor prowadzący: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra

Nakład: 40 tys.

To już ostateczny termin - wtorek, godz. 12.00

To nie żart! Chcecie połączenia miasta z gminą i 100 mln zł? - Do wtorku, do godz. 12.00, na biurku wojewody musi się znaleźć uchwała rady gminy - pisze do prezydenta wiceminister Stanisław Huskowski.

Thriller trwa. - Jeśli połączenie zdobyło w referendum akceptację mieszkańców i jeśli poprą je dwa samorządy, to pójdziemy wam na rękę - tak premier Donald Tusk, podczas majowej wizyty w Zielonej Górze, odpowiedział prezydentowi Januszowi Kubickiemu, gdy ten mówił o połączeniu miasta z gminą od 1 stycznia 2015 r.

Premier słowa dotrzymał. W środę przekonał się o tym prezydent Kubicki.

Połączenie jest możliwe, ministerstwo daje nam czas do wtorku, w południe. Czyli musimy sprawę załatwić najpóźniej w poniedziałek - J. Kubicki pokazuje pismo od wiceministra Stanisława Huskowskiego (obszerne fragmenty publikujemy obok).

To ważne, bo rząd decyzję ws. łączenia gmin podejmie pod koniec lipca. Jest tylko jeden szkopol: siedmiu gminnych radnych, mimo jednoznacznego wyniku referendum, nie chce przyjąć uchwały połączeniowej. Na wniosek Piotra Bandosza odesłali ją do komisji. Nie przekonał ich nawet wójt Mariusz Zalewski.

- Prywatnie, jako Mariuszowi Zalewskiemu wynik referendum mi się nie podoba - mówił wójt. - Ale jako wójt muszę go respektować, bo tak zdecydowali mieszkańcy.

Siedmiu radnych było innego zdania.

Swoją decyzją rozsierdzili internautów.

- To po co my na referendum poszliśmy i powiedzieliśmy TAK!?! Skoro nasi radni wiedzą lepiej, co jest dla nas dobre????? Zastanawiam się, kto jest dla kogo? - czytamy na facebooku.

- Rada gminy NIE podpisała uchwały o zgodne połączenie..., żeby nie przeklinać, muszę iść na basen.

- Ci Panowie tylko reprezentują swoje interesy, niestety, mieszkańców Gminy i ich zdanie mają gdzieś.

- Zachowanie radnych jest racjonalne, bronią swojego prywatnego interesu. Dla niektórych jest to być albo nie być finansowo i mają w d.... resztę społeczeństwa.

- Referendum było, ale się zmyło, a teraz trzeba walczyć dalej o stołki, taka jest logika radnych gminnych...

- Powtarzam jeszcze raz: nie twórzmy kolejnych podziałów, lecz zasypujmy te rowy. Mamy czas do poniedziałku. Rozmawiajmy, na pewno znajdziemy rozwią-

zanie - tonuje nastroje prezydent Kubicki. - Jestem przekonany, że spełnimy warunki ministra. Stanowisko mieszkańców w sprawie połączenia jest jednoznaczne.

Na poniedziałek przewidziano kolejną sesję w gminie.

Jak sytuację oceniają miejscy radni?

Piotr Barczak
(klub PIS):

- Po referendum rola gminnych radnych jest tylko jedna - powinni zagłosować za połączeniem, zgodnie z wolą mieszkańców. Przecież do połączenia i tak dojdzie, ale teraz radni gminy, ci głosujący przeciw, tak naprawdę przesadzają o jednym - czy mieszkańcy gminy dostaną 100 mln zł bonusu. To o te pieniądze toczy się gra.

Andrzej Brachmański
(klub Zielona 2020):

- Wynik referendum jest zobowiązujący. Tymczasem część gminnych radnych nie wypełnia zobowiązań wynikających z prawa. Kiedyś taką postawę nazywano warcholstwem.

Sejm, wedle Konstytucji, na wniosek premiera, może rozwiązać radę, która uporczywie lekceważy prawo. Radni gminy „podpadają” pod ten paragraf.

Tomasz Nesterowicz
(klub SLD):

- Jestem w szoku po ostatniej sesji rady gminy. Mam jednak nadzieję, że dodatkowe dni, wywalczone przez prezydenta Kubickiego, pozwolą na zmianę postawy gminnych radnych. Bo to od nich zależy, czy mieszkańcy gminy dostaną ok. 100 mln zł. Mają teraz ostatnią szansę na naprawienie swego wielkiego błędu.

Marek Kamiński
(klub PO):

- Wtorkowa decyzja radnych gminy grozi utratą 100 mln zł. Szkoda tych pieniędzy. Tym bardziej, że referendum jest stanowiące, mieszkańcy już podjęli decyzję. Oni chcą połączenia! I nie można podważać ich decyzji. W poniedziałek gminni radni dostaną kolejną szansę. Mam nadzieję, że podejmą dobrą decyzję.

DLACZEGO GŁOSOWALIŚCIE NA NIE? >>>>>



Antonina Ambrożewicz-Sawczuk
(Racula):

- Rok 2016 dla połączenia byłby znacznie lepszy, bo pozwolił na spokojną pracę nad szczegółami połączenia. Przecież do dziś nie ma propozycji statutu nowej dzielnicy miasta, kompetencji jej radnych i budżetu. To wszystko dopiero trzeba będzie wynegocjować. Nie chcę mieszkańców pozostawić na lodzie.



Robert Jankowski
(Kielpin):

- Podejmowanie uchwał w trybie: już, natychmiast, jest dla mnie nie do przyjęcia. Przecież radni nie są maszynką do głosowania. Połączenie to zbyt poważna sprawa. Szanuję wolę mieszkańców, dlatego jestem za połączeniem, ale zdecydowanie odrzucam próbę połączenia w formule „łapu, capu”. Domagam się powagi.

OPINIA >>>>>

Przypomnę, co radni ślubowali

Mariusz Rosik, radny ze Starego Kisielina, były wiceprzewodniczący rady: - Z wtorkowej sesji wynika prosty komunikat - nie chcemy szybkiego połączenia, nawet za cenę utraty 100 mln zł. Argumenty na „nie” są kiego jakości, że niby wojewoda nie zmieści się w terminach, że potrzebny jest czas na dodatkowe rozmowy. A przecież radni mieli prawie 2 lata. Prezydent Kubicki ponawiał zaproszenie do rozmów. I nic. Wręcz sabotowanie rozmów. Według mnie, to cyniczna gra obliczona na przedłużenie istnienia gminy, czyli na ponowny wybór na



Dorota Bojar
(Ochla):

- Długo mówiono nam o połączeniu w 2016 r., a tu nagle takie dziwne przyspieszenie..., a na nasze uparte pytania o konkrety, słyszeliśmy tylko „Jakoś to będzie”. Nie odpowiada mi taka mało poważna formuła połączenia. Ponadto czuję się oszukana. Obiecywano nam referendum w mieście, były tylko konsultacje.



Jacek Marciniak
(Racula):

- Powinniśmy się połączyć, ale z głową, jak ludzie dorośli. Przecież połączenie obejmie aż 17 sołectw. Materia jest trudna i skomplikowana. Musimy zatem zrobić wszystko, by nikt nam nie zarzucił, że z powodu bezmyślnego pośpiechu przegapiliśmy ważne problemy, że „wyprodukowaliśmy” niedoróbki.



Sylwia Brońska
(Zawada):

- Cztery lat temu mieszkańcy Zawady, Jan i Stożnego zaufali mi i powierzyli mandat radnego. Za co im dziękuję. 18 maja br. ci sami mieszkańcy opowiedzieli się przeciwko połączeniu. Jako ich reprezentantka, mogłam zagłosować tylko zgodnie z postawą moich wyborców. Ich wola jest dla mnie święta.



Tadeusz Naskręt
(Krępa):

- 70 proc. mieszkańców Krępy opowiedziało się podczas referendum przeciwko połączeniu. Co prawda, ustawowo jestem radnym reprezentującym całą gminę, ale sercem związany jestem przede wszystkim ze swoim sołectwem, ze społecznością Krępy. W takich sytuacjach „koszula jest zawsze bliższa ciału”.

Minister pisze do prezydenta

9 lipca br. do Ministra Administracji i Cyfryzacji (...) wpłynął wniosek Rady Miasta Zielona Góra w sprawie połączenia miasta Zielona Góra z gminą Zielona Góra. Wojewoda Lubuski pozytywnie zaopiniował proponowaną zmianę, wskazując jednocześnie, że do wniosku nie została załączona uchwała Rady Gminy Zielona Góra w sprawie opinii w zakresie wskazanego połączenia.

Tego samego dnia Zespół do Spraw Ustrojowych Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego zapoznał się ze sprawą połączenia miasta Zielona Góra z gminą Zielona Góra i wyraził gotowość zaopiniowania tej zmiany (...), gdy zostanie przedłożona stosowna uchwała Rady Gminy Zielona Góra.

Jakkolwiek (...) rada gminy występuje z wnioskiem do ministra (...) za pośrednictwem wojewody w terminie do 31 marca, niemniej jednak, w opinii Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji (...) żaden przepis prawa nie formułuje negatywnego skutku złożenia wniosku z uchybieniem tego terminu.

Mając na względzie poparcie mieszkańców gminy Zielona Góra wyrażone w referendum dla połączenia obu gmin a także wskazane przez wnioskodawcę - Radę Miasta Zielona Góra, korzyści wynikające ze zgodnych uchwał (...) w sprawie połączenia obu jednostek z dniem 1 stycznia 2015 r., a mianowicie: tzw. bonus ministerialny w wysokości 100 mln zł, uniknięcie dwukrotnego przeprowadzenia w krótkim czasie wyborów samorządowych, możliwość ubiegania się o środki w nowej perspektywie finansowej UE, zasadnym pozostałe wsparcie dążeń miasta Zielona Góra do połączenia jednostek z dniem 1 stycznia 2015 r.

Mając na uwadze termin 31 lipca na rozpatrzenie wniosku przez Radę Ministrów, informuję, że przekazanie uchwały Rady Gminy Zielona Góra w terminie do 15 lipca br., do godz. 12.00, do Wojewody Lubuskiego i do wiadomości Ministra Administracji i Cyfryzacji, umożliwi Ministrowi AiC dalsze procedowanie w kierunku pozytywnego rozpatrzenia wniosku Rady Miasta Zielona Góra i połączenia miasta Zielona Góra z dniem 1 stycznia 2015 r.

sekretarz stanu
Stanisław Huskowski
Ministerstwo Administracji
i Cyfryzacji
Warszawa, 10 lipca 2014 r.

(skrót od redakcji)

Tomasz Czyżniewski (pm)

Połączenie od 1 Tańsze autobusy i ZGra

- Nie ma na co czekać! Jeżeli doprowadzimy do połączenia od 1 stycznia 2015 r., to natychmiast zaczynamy łączyć samorządy. Od września w gminie obniżymy ceny biletów autobusowych MZK i obejmujemy wszystkich kartą ZGRanej Rodziny - zapowiedział prezydent Janusz Kubicki. Co radni uchwalili we wtorek?

OFERTA DLA POWIATU



Most w Cigacicach



Lubuskie Muzeum Wojskowe w Drzonowie

Miasto przejmie od 1 stycznia 2015 r. dwa muzea: Lubuskie Muzeum Wojskowe w Drzonowie i Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza w Świdnicy. Na utrzymanie Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie im. Jana Pawła II i Powiatowego Ośrodka Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej co roku przekazywać będzie 1 mln zł. Jednorazowo w 2015 r. powiat otrzyma dotację na inwestycje drogowe w wysokości 5 mln zł. Miasto przejmie most w Cigacicach wraz z prowadzącą do niego drogą.



Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza w Świdnicy

DZIELNICA NOWE MIASTO

Od 1 stycznia 2015 r. powstanie dzielnica Zielona Góra - Nowe Miasto, jako jednostka pomocnicza samorządu.

Do kompetencji Dzielnicy Zielona Góra - Nowe Miasto należeć będą m.in.:

wybór, planowanie i ocena realizacji zadań, dotyczących bezpośrednio obszaru dzielnicy, służących zaspokajaniu potrzeb jej mieszkańców, np. budowy, modernizacji, prac remontowych: ogródków jordanowskich, zieleńców, skwerów, osiedlowej infrastruktury sportowej i rekreacyjnej. Współpracy z organizacjami pozarządowymi działającymi na obszarze dzielnicy.

Wnioskowanie do rady miasta, prezydenta oraz do miejskich jednostek organizacyjnych w sprawach dzielnicy, istotnych dla mieszkańców, dotyczących m.in.: lokalizacji obiektów przemysłowych, handlowych, kultury i innych o znaczeniu publicznym, inwestycji komunalnych oraz rozwiązań ruchu komunikacyjnego.

Opiniowanie na wniosek lub z własnej inicjatywy spraw istotnych dla mieszkańców dzielnicy.

Organami dzielnicy będą rada dzielnicy i jej zarząd. Rada dzielnicy będzie liczyła 15 radnych, którzy z tytułu wykonywania mandatu będą otrzymywali dietę.

stycznia 2015 r. na Rodzina od września

DLACZEGO TAKIE ROZWIĄZANIA

Tłumaczy
prezydent Janusz Kubicki

1.

Powiat

Chcemy zrekompensować straty jakie poniesie powiat tracąc dochody z podatków płaconych przez mieszkańców gminy. Dlatego m.in. przejmujemy muzea. Uważam, że proporcjonalnie do liczby mieszkańców powinniśmy solidarnie sfinansować część zadłużenia powiatu. Chodzi o ok. 5 mln zł, które jednorazowo prześlemy na inwestycje drogowe. Przejmujemy również most w Cigacicach, bo od lat nikt go nie remontuje, a dla mieszkańców Zielonej Góry jest to jedna z najważniejszych przepraw przez Odrę, alternatywna dla S3. Wystarczy zobaczyć, co się dzieje, gdy na ekspresowce jest wypadek. Jestem przekonany, że większość środków na remont pozyskamy z zewnątrz.

2.

Dzielnica Nowe Miasto

To propozycja dla mieszkańców gwarantująca, że będą mieli swoich przedstawicieli dbających o ich sprawy. 15 radnych będzie wybieranych w normalnych wyborach. Rada będzie np. decydować o budowie ważnych obiektów, czyli pilnować, żeby ktoś nie wybudował nam pod domem fabryki czy wieżowca.

3.

Dodatkowa oferta dla mieszkańców

To realizacja postulatów wynikających z prowadzonych negocjacji. Jeżeli dojdzie do połączenia od 1 stycznia 2015 r. to już wcześniej, bo 1 września obniżymy ceny biletów autobusowych MZK i obejmimy wszystkich mieszkańców gminy programem ZGrana Rodzina. Nie widzę powodów, żeby czekać na formalne połączenie, gdy wszystko będzie już uchwalone.



- Mam dwójkę dzieci, dla mojej rodziny to super opcja. Taka karta to same konkrety, ale boleję nad tym, że nie możemy jeszcze z niej skorzystać. Moja koleżanka mieszka w Zielonej Górze i chwali sobie „ZGraną” kartę - mówi Jolanta Terebińska, która wybrała się z trzyletnim synkiem Ołafem Ziemiańskim na zakupy połączone ze spacerkiem. Pani Jolanta dodała: - Informacja, która „przetoczyła” się właśnie przez media, że radni z mojej gminy wstrzymują połączenie z miastem, zaskoczyło mnie bardzo. Głosowałam za połączeniem. Myślałam, że po referendum wszystko jest już jasne.

Fot. Krzysztof Grabowski

DODATKOWE ZOBOWIĄZANIA

Od 1 września 2014 r. obowiązywać będą jednakowe ceny biletów autobusowych. Oznacza to obniżenie ich ceny do poziomu obowiązującego w mieście. Na przykład, dzisiaj papierowy bilet w gminie kosztuje 4,40 zł. Po obniżce będzie to 3 zł.

Od 1 września mieszkańcy gminy zostaną włączeni do programu ZGrana Rodzina i Zgrani Zielonogórzanie 50+. Obydwie karty oferują wiele korzystnych rabatów i zniżek.

Przez minimum osiem lat mieszkańcy gminy będą nadal obsługiwani w dotychczasowym biurze gminy. Pracownicy gminy i zakładu komunalnego zachowają pracę.

Będą obowiązywały jednakowe ceny na odprowadzenie ścieków.

Samorządowe instytucje kultury będą funkcjonować w dotychczasowej formule przez osiem lat.

Fundusze sołeckie przeznaczone na spotkania integracyjne zostaną zachowane przynajmniej na dotychczasowym poziomie.

Zostanie zachowane tradycyjne święto gminy.

Zatonie - ludzie są tutaj zgrani!

Film o Zatoniu zachwyca różnorodnością krajobrazów i urodą ludzi. Przy ruinach średniowiecznego kościoła organizowane są teatralne widowiska a po drugiej stronie ulicy widać jedną z ciekawszych rezydencji na Dolnym Śląsku.

Kolejny film „ekipy” ze Stowarzyszenia „Dobry Start” zaczyna się od mocnego, historycznego akcentu. Zza kurtyny majestatycznie powiewających listków wyłania się budowla, jakiej poszukuje wiele zawodowych ekip filmowych. Taki plener to skarb! W czasie odjazdu kamery widać jedną z ciekawszych rezydencji na Dolnym Śląsku, niegdyś okazały pałac księżnej żagańskiej Doroty de Talleyrand-Perigord. Jednym słowem - dobrze oddany klimat minionych wieków...

- To jeden z najpiękniejszych pałaców klasycystycznych na Dolnym Śląsku. Mamy tutaj również wspaniały zabytkowy park z przepięknymi wiekowymi drzewami - chwali urokliwe miejsce Jarosław Skorulski ze Stowarzyszenia „Nasze Zatonie”.

W 14-minutowym materiale filmowym mamy jeszcze jeden nastrojowy, powiązany z historią wątek: przy ruinach średniowiecznego kościoła organizowane są teatralne widowiska, o czym opowiada kolejny pozytywnie „zakrecony” zatonianin.

- Jeszcze do niedawna był tu stary poniemiecki cmentarz. W 2012 r. teren został wyrównany i uporządkowany a zabytkowe nagrobki w przyszłości stworzą zatońskie lapidarium. Z miejscem wiążą się interesujące legendy i podania. Właśnie tu ma początek jedna z najpiękniejszych imprez plenerowych „Świętojańska Noc Kupały” - opowiada Dariusz Pawlak ze Stowarzyszenia „Nasze Zatonie”



Krzysztof Sadecki, pasjonat motoryzacji i właściciel trójkołowca własnej konstrukcji: - Nie zamierzam się stąd wyprowadzać i chciałbym kontynuować swoje pasje

Kolejni bohaterowie filmu o Zatoniu występują już w nieco innej konwencji. Do miejscowego obyczaju przynależą organizowane tu często imprezy plenerowe. Potwierdzają to filmowe kadry pełne uśmiechniętych dzieci. Widać kolorowe balony i przebiegających raz po raz najmłodszych mieszkańców Zatonia.

- W tym roku festyn odbywa się pod hasłem „Pokazu-

jemy to, co nasze”. Chcemy w ten sposób zjednoczyć mieszkańców, tych nowych i takich jak ja, mieszkających tu od urodzenia - mówi Piotr Przespolewski, sołtys Zatonia.

W filmie sporo miejsca poświęcono pracy przedszkola, świetlicy i biblioteki. Rodzice w samych superlatywach wypowiadają się o nauczycielskiej kadrze, filmowe zdjęcia pokazują dobrze wy-

posażone sale, nawet najnowszą konsolę do gier.

- Mamy tutaj komputery z dostępem do internetu, stoły do ping-ponga, piłkarzy, konsolę Xbox 360, gry planszowe - wylicza Magdalena Kaczmarek, opiekunka świetlicy.

Kilka minut później akcja przyspiesza i nabiera sportowego kolorytu. Kamera pokazuje ujęcia z boiska w Raculi, gdzie trenują piłkarze z Zatonia.



Świętojańską Noc Kupały odgrywa szkolna grupa teatralna „Sowizdrzałki” z Publicznej Szkoły Podstawowej w Drzonkowie



Henryk Dziegiel, szef Stowarzyszenia „Nasze Zatonie”: - Działamy prężnie, choć istniemy zaledwie od dwóch lat



Dariusz Pawlak: - Z atrakcji „Wakacji z Zatoniem” skorzystało kilkudziesięciu maluchów z naszej miejscowości

- KS Pasieka Zatonie, tak prawdopodobnie będziemy się nazywać. Chłopaki się garną, kończymy remont boiska. Coś wreszcie zaczyna w Zatoniu funkcjonować w kwestii piłki nożnej - mówi Krzysztof Sadecki.

Pan Krzysztof pojawia się w filmie raz jeszcze, gdy wcielił się w rolę miejscowego „Pana samochozika”, który jeździ trójkołowcem własnej konstrukcji.

- Moja przygoda z Zatonem trwa od 1997 roku. Jest to wspaniała, cicha i miła miejscowość, ludzie są tutaj zgrani - mówi bez zająknięcia pan Krzysztof.

Kamera, pod koniec filmu, zagląda jeszcze do kilku gospodarstw rolnych. Ich właściciele nastawieni są głównie na hodowlę bydła i produkcję mleka.

Krzysztof Grabowski

Nasze szkoły wśród najlepszych w kraju

Mamy powody do radości. Lubuscy maturzyści trafili do krajowej czołówki. Świetnie poradzili sobie z językami obcymi, trochę gorzej z matematyką.

Jeszcze kilka lat temu dominowało przekonanie, że im dalej od wielkich ośrodków miejskich, tym niższy poziom nauczania. Ten negatywny stereotyp utrwały wyniki egzaminów maturalnych. Co tu dużo kryć, lubuskie szkoły nie wypadały w nich najlepiej. Najczęściej plasowały się w dolnych rejestrach krajowych rankingów maturalnych. Wyniki tegorocznych egzaminów dojrzałości zerwały z tą niepisaną tradycją. Nasi maturzyści szturmem zdobyli krajową czołówkę a lubuskie szkoły tra-

fiły na podium. Gratulujemy!

Według Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Poznaniu, aż 74 proc. lubuskich uczniów pomyślnie przeszło przez maturalne sito. To najlepszy wynik w kraju. Na ten sukces głównie zapracowały zielonogórskie szkoły, przede wszystkim IV Liceum Ogólnokształcące, które osiągnęło bardzo wysoką średnią - 80,13 proc. Równie znakomitym wynikiem może się pochwalić I Liceum Ogólnokształcące - 80,03 proc., oraz III Liceum Ogólnokształcące - 76,95 proc.

Zielonogórski sukces maturalny nie spadł z nieba. Za tym wielkim sukcesem kryje się solidna praca uczniów i nauczycieli oraz dobra strategia oświatowa przyjęta przez zielonogór-

skie władze miejskie już kilka lat temu.

Lidia Gryko, zastępca naczelnika Wydziału Oświaty i Spraw Społecznych Urzędu Miasta, pytana o najważniejsze źródła tegorocznego sukcesu maturalnego, od razu przypomniała o pozytywnym wpływie dodatkowej godziny matematyki (tygodniowo) w miejskich gimnazjach i szkołach ponadgimnazjalnych. To również dzięki tym zajęciom, opłaconym przez miasto, egzamin z matematyki, postrzegany przez maturzystów jako najtrudniejszy do zdania, wypadł w zielonogórskich szkołach bardzo przyzwoicie. W I LO aż 71,70 proc. zdających matkę wyszło z sali egzaminacyjnej z miną zwycięzcy.

Innym źródłem maturalnego sukcesu jest Zielono-

górski Program Wyrównywania Szans adresowany zarówno do uczniów, którzy mają problemy z nauką, jak i do uczniów zdolnych, z licznymi zainteresowaniami i pasjami. Dodatkowe lekcje matematyki kosztują budżet miasta około 700 tys. zł rocznie. Program wyrównywania uczniowskich szans ok. 600 tys. zł. Do tego dochodzą specjalne stypendia, fundowane przez prezydenta miasta - najzdolniejszym uczniom szkół podstawowych, gimnazjów, szkół ponadgimnazjalnych, a także laureatom i finalistom olimpiad i konkursów przedmiotowych.

Powinniśmy także pamiętać o systematycznej poprawie miejskiej bazy szkolnej. - Zielonogórskie szkoły są bardzo dobrze wyposażone w sprzęt i nowoczesne po-

moce dydaktyczne. Ale bez zdolnych i ambitnych uczniów oraz oddanych swojej pracy nauczycieli nie byłoby tegorocznego sukcesu. To przede wszystkim ich sukces - podkreśliła L. Gryko.

Analizując wyniki tegorocznych matur, bez trudu można zauważyć przewagę zielonogórskich liceów nad technikami i innymi szkołami zawodowymi. Z jednym wyjątkiem, czyli Zespołem Szkół Budowlanych im. Tadeusza Kościuszki. Ta wielce zasłużona dla lubuskiej gospodarki szkoła znana jest nie tylko z wysokiego poziomu nauczania. To prawdziwa kuźnia charakterów. Wśród jej absolwentów bez trudu można odnaleźć menedżerów lubuskich firm budowlanych i drogowych. Absolwenci „budowlanki” to

cenieni na rynku fachowcy, większość z nich kontynuuje naukę na kierunkach technicznych Uniwersytetu Zielonogórskiego.

O sukcesie mogą mówić nie tylko zielonogórskie licea i technika. Równie dobrze wypadły tegoroczne egzaminy w miejskich gimnazjach. Uczniowie z Gimnazjum nr 10, tzw. „Lotnika”, mogą się pochwalić najwyższą średnią z pomyślnie zdanych egzaminów - aż 83,39 proc. Tuż za nimi uplasowało się Gimnazjum Katolickie, z uśrednionym wynikiem 74,77 proc., oraz Gimnazjum dr Rahna - 72,59 proc. Bardzo dobre wyniki osiągnęły również szkoły prowadzone przez miasto - Gimnazjum nr 1 i Gimnazjum nr 7.

Maturalne egzaminy po-prawkowe - już w sierpniu. (pm)

Wielkie targowisko pod dachem

W dawnym Zefamie powstanie duży kompleks handlowo-biurowy. Do takiej propozycji przychylni się radni, głosując za zmianą w studium zagospodarowania przestrzennego.



Wizualizacja przedstawia, jak będzie wyglądało nowe centrum handlowe



- Będzie pan tu stawiał hipermarket? - pytam Zbigniewa Kuczma, inwestora i właściciela 5-hektarowej działki po Zefamie. - Kiedyś chciał pan postawić tutaj wieżowce, z których rozciągałyby się piękne widoki na Zieloną Górę.

- Nie planuję żadnego hipermarketu. Chcę zbudować nowoczesną halę targową z przynależnym do niej otoczeniem handlowo-usługowym - odpowiada Z. Kuczma.

- Miejsce na obiekty mieszkalne jest. 2,5 hektara, ale czas ich powstania zależy od koniunktury.

Aby przygotować teren pod planowane inwestycje, sfinansowaliśmy budowę ronda na ul. Sienkiewicza. Kosztowało około 2,3 mln zł.

Centrum handlowe połączone z dużą krytą halą targową ma być nowoczesnym odpowiednikiem targowiska przy ul. Owocowej. Dach przykryje ok. hektara powierzchni.

Pod nim znajdzie się miejsce na ulice, boksy (można będzie do nich wjechać samochodem). Znajdą się tam również stoiska handlu otwartego oraz punkty usługowe. Czysto i sucho. - Dopasujemy się również do

potrzeb rolników i handlowców - zapewnia Z. Kuczma. - Na piętrze będzie funkcjonował sklep meblowy. Dopuszczamy też możliwość powstania delikatesów. Nie chodzi nam o market spożywczy, bo ten już istnieje.

Centrum nawiązywać będzie do okolicznej zabudowy fabrycznej.

Budynki wzdłuż ul. Sienkiewicza zostaną wyremontowane z przeznaczeniem na biura. - Podjęliśmy również decyzję, że firma Cinkciarz.pl nadal będzie miała swoją siedzibę w Zielonej Górze. To pod jej potrzeby wykonamy

adaptacje i remonty obiektów objętych ochroną konserwatorską. W najwyższym standardzie. O dwa piętra podnieśliśmy zbudowany w latach 70. biurowiec przy wjeździe - zdradza Z. Kuczma.

Mało kto zdaje sobie sprawę, że Cinkciarz.pl, jako firma informatyczna będąca m.in. internetowym kantorem wymiany walut, to zielonogórska firma. Jej reklamy możemy zobaczyć podczas spotów polskiej reprezentacji piłki nożnej, której jest oficjalnym sponsorem. Według najnowszego rankingu „Rzeczpospolitej”, grupują-

cego największe polskie firmy pod względem obrotów, Cinkciarz.pl znalazł się na 30. miejscu. - Przestrzeń jest nam potrzebna do rozwoju. Obecnie zatrudniamy 81 osób z ciągłą tendencją wzrostową - tłumaczy Z. Kuczma.

Na razie trwają prace przy wyburzeniu niedawno nadpalonej hali. Remont części biurowej to kwestia najbliższych miesięcy. Część istniejących obiektów jeszcze długo będzie funkcjonowała, bo świadczone w nich usługi są nadal potrzebne w tej części miasta. Budowę centrum rozpoczniemy w przyszłym roku.

- To świetna inicjatywa, handel będzie mógł się odbywać w dobrych warunkach - komentuje wiceprezydent Dariusz Lesicki.

- Radni zagłosowali za tym, żeby zmienić studium zagospodarowania. Umożliwi to inwestycję - tłumaczy radny Kazimierz Łatwiński. - Jestem za takim rozwiązaniem, bo nowoczesna hala handlowa będzie dużym wsparciem dla drobnych kupców i przedsiębiorców. Powinniśmy stwarzać im jak najlepsze warunki do pracy.

Tomasz Czyżniewski

LATO MUZ WSZELAKICH - PROGRAM

11 LIPCA, PIĄTEK

● 11.00 - BAJKI, BAJDY, BANIALUKI - „Bajkowy kramik”, Studio Teatralne Guliwer z Zielonej Góry, miejsce: amfiteatr.

● 18.00-19.30 - WAKACJE Z ZUMBA&FITNESS, miejsce: fontanny przy al. Niepodległości.

● 20.00 - 11 UŚMIECHÓW NA 30-LECIE ZIELONOGÓRSKIEGO ZAGŁĘBIA KABARETOWEGO - Katarzyna Piasecka, Jurki, miejsce: Galeria u Jadźki, w razie niepogody Piwnica Artystyczna Kawon.

● 20.00 - BLUESOWE NOCE - Zydeco Flow, miejsce: Klub Piekarnia Cichej Kobiety, bilety: 15 zł.

13 LIPCA, NIEDZIELA

● 17.00 - ORKIESTRA - Lubuska Orkiestra

Rozrywkowa, miejsce: Palmiarnia.

16 LIPCA, ŚRODA

● 12.00-16.00 - NATURA MOICH OKOLIC - wystawa plenerowa twórców nieprofesjonalnych ZNP i Grupy babie Lato, miejsce: deptak.

● 11.00-13.00 - NIE NUDZĘ SIĘ LATEM - spacer z przewodnikiem, miejsce zbiórki: pl. Bohaterów, pomnik.

17 LIPCA, CZWARTEK

● 20.00 - ZNANI NA WESOŁO - Gang Marcela, miejsce: Galeria u Jadźki, w razie niepogody Piwnica Artystyczna Kawon.

18 LIPCA, PIĄTEK

● 11.00 - BAJKI, BAJDY, BANIALUKI - „Ballada o królu Zę-

bobulu” i „Deszczowa Chmura”, Teatr Alternatywa z Zielonej Góry, miejsce: amfiteatr.

● 18.00-19.30 - WAKACJE Z ZUMBA&FITNESS, miejsce: fontanny przy al. Niepodległości.

● 20.00 - 11 UŚMIECHÓW NA 30-LECIE ZIELONOGÓRSKIEGO ZAGŁĘBIA KABARETOWEGO - Adin, Ciach, Stuchajcie, miejsce: Galeria u Jadźki, w razie niepogody Piwnica Artystyczna Kawon.

● 20.00 - BLUESOWE NOCE - Jan Gałach Band, miejsce: Klub Piekarnia Cichej Kobiety, bilety: 15 zł.

20 LIPCA, NIEDZIELA

● 18.00 - ORKIESTRA - Orkiestra Dęta Zastal, miejsce:

przy ratuszu, w razie niepogody Palmiarnia.

23 LIPCA, ŚRODA

● 17.00-19.00 - NIE NUDZĘ SIĘ LATEM - spacer z przewodnikiem, miejsce zbiórki: pl. Bohaterów, pomnik.

24 LIPCA, CZWARTEK

● 20.00 - ZNANI NA WESOŁO - Justyna Sieńczyłto, miejsce: Galeria u Jadźki, w razie niepogody Piwnica Artystyczna Kawon.

25 LIPCA, PIĄTEK

● 11.00 - BAJKI, BAJDY, BANIALUKI - „Mucha przed sądem”, Teatr Rozrywki Trójkąt z Zielonej Góry, miejsce: amfiteatr.

● 18.00-19.30 - WAKACJE Z ZUMBA&FITNESS, miejsce:

fontanny przy al. Niepodległości.

● 20.00 - 11 UŚMIECHÓW NA 30-LECIE ZIELONOGÓRSKIEGO ZAGŁĘBIA KABARETOWEGO - Grzegorz Halama Oklasky, Jarosław Jaros, Made in China, miejsce: Galeria u Jadźki, w razie niepogody Piwnica Artystyczna Kawon.

● 20.00 - BLUESOWE NOCE - The Beatles Acoustic Plus, miejsce: Klub Piekarnia Cichej Kobiety, bilety: 15 zł.

26 LIPCA, SOBOTA

● 16.00-18.00 - IMIENINY ANNY, spotkanie solenizantek, miejsce: Hydro(z)gadka.

● 19.00 - WIECZORY HUMORU, IMPROWIZACJI I KABARETU - Po kolacji, na żarty,

miejsce: kino Newa, bilety: 5 zł.

27 LIPCA, NIEDZIELA

● 18.00 - ORKIESTRA - Orkiestra Dęta Zastal, miejsce: przy ratuszu.

30 LIPCA, ŚRODA

● 11.00-13.00 - NIE NUDZĘ SIĘ LATEM - spacer z przewodnikiem, miejsce zbiórki: pl. Bohaterów, pomnik.

31 LIPCA, CZWARTEK

● 19.00 - ZNANI NA WESOŁO - Recital Niespodzianka, miejsce: Galeria u Jadźki, w razie niepogody Piwnica Artystyczna Kawon. (dsp)



W ZIELONEJ GÓRZE

Koncert Andrieja Kotina

Podczas piątkowego koncertu zabrzmiał utwór wokalnoinstrumentalny pod tytułem „Kurczak na haj” oraz wiele innych piosenek o tematyce metafizycznej. Ogródek letni klubu „4 Róże dla Lucienne” na deptaku. Piątek 11 lipca od godz. 20.00. (tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

Kamila na pudle

W Lublinie odbyła się 10 edycja Ogólnopolskiego Festiwalu Teatrów Niewielkich. Główną nagrodę festiwalu, pokonując aktorów zawodowych, otrzymała Kamila Winkler za spektakl „Płakać nie wolno” na podstawie książki Swietłany Aleksijewicz Czarnobylska mo-

dlitwa. Kamila jest aktorką teatru PiiiP z Zielonogórskiego Ośrodka Kultury. Reżyserem przedstawienia i instruktorem teatru jest Małgorzata Paszkier-Wojcieszonek. W festiwalu biorą udział aktorzy profesjonalni i aktorzy amatorzy. Wszystkie prezentacje są oceniane wspólnie, bez podziału na amatorów i profesjonalistów. (tc)

W GMINIE

Konsultacje strategii

Do 17 lipca można przedstawić uwagi do tworzonej właśnie Strategii Rozwoju Gminy Zielona Góra na lata 2015-2025. Dokument można pobrać ze strony internetowej www.gminazg.pl. Uwagi można przelać na adres: fundusze@gmina.zgora.pl (tc)

W OCHLI

Święto miodu

Na jeden dzień skansen zamieni się w krainę tańca, muzyki i śpiewu oraz miejsce spotkań smakoszy regionalnego wina i miodu oraz potraw regionalnych. Święto nawiązuje do lubuskiego szlaku miodu i wina. Niedziela 20 lipca w godz. 11.00 - 18.00. (tc)

W REGIONIE

Nowy druk na kule

Od 1 lipca obowiązuje nowy druk zlecenia na wyroby medyczne, czyli m.in. kule, balkoniki, gorsety, peruki, pieluchomajtki, aparaty słuchowe. NFZ uczula pacjentów, by upewnili się w gabinecie, czy lekarz wypisuje zlecenie na prawidłowym druku. To warunek refundacji. (dsp)



Klemens Mikulski - bohater pierwszego portretu Łuniewicza
zdjęcia Czesław Łuniewicz



Andrzej Toczewski - dyrektor muzeum



Ksiądz Konrad Hermann



Stefan Słocki - malarz

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 81

Świat portretów Łuniewicza

Niesamowite. Bierzesz do ręki zdjęcie i zaraz wiesz, kto je wykonał. Mało jest aż tak rozpoznawalnych mistrzów fotografii. Właśnie odszedł jeden z nich - w poniedziałek zmarł Czesław Łuniewicz. Miał 87 lat.

Po prostu mistrz fotografii. Zasłynął dzięki portretom znanych zielonogórczyków i aktom publikowanym m.in. w „Nadodrzu”. Uwiecznił, jak zmienia się nasze miasto. Jego archiwum to nieoceniony skarb. Pod koniec życia oddał się malarstwu. A zaczynał jako... aptekarz. I to w nieistniejącej dzisiaj aptece koło ratusza (na rogu ul. Kościelnej) odkrył Łuniewicza Jan Muszyński, wieloletni dyrektor zielonogórskiego muzeum, który często chodził wokół ratusza. Jego uwagę przykuła apteczna wystawa.

- Codziennie się coś zmieniało. Stały tam nawet słoiki z trupimi czaszkami. Z ciekawości zajrzałem do środka - wspominał J. Muszyński. - To była swoista pułapka zastawiona przez Łuniewicza, który z ukrycia, przez szybę fotografował ludzi zatrzymujących się przed witryną. To był wspaniały pomysł. W ten sposób powstawały świetne zdjęcia.

Łuniewicz też pamiętał to spotkanie. - Muszyński wprowadza mnie przed ratusz i tłumaczy, co jest w nim najważniejsze i jak należy go fotografować - opowiadał. - I to on mnie namówił, żebym zrezygnował z pracy w aptece. To był dobry pomysł. Poszedłem do muzeum.

Jednak dopiero praca w „Nadodrzu” (trafił tu w 1965 r.) okazała się strzałem w dziesiątkę. Dla czasopisma przez 16 lat fotografował najważniejsze wydarzenia kulturalne w mieście.

Czesław Łuniewicz urodził się 1 marca 1927 r. w Dzieguciurach na Wileńszczyźnie. Ojciec Stanisław prowadził tam sklep. Po wkroczeniu Rosjan, 17 września 1939 r., został aresztowany. Nigdy już nie wrócił do rodziny.

W 1944 r. młody Czesław został wcielony przez Rosjan do tzw. oddziałów przedpo- borowych. Trafił do Połocka. Początkowo był w grupie

wybierającej z pół miny. Później jako cieśla i chłopak od wszystkiego stawił domy.

Po wojnie, jako repatrianci, Łuniewicze przyjechali w sierpniu 1945 r. do Międzyrzecza. Czesław został traktorzystą. - Chciałem się uczyć i poszedłem na taki kurs - tłumaczył. - To była bardzo nudna praca.

Uczył się w liceum pedagogicznym w Lesznie. Nie spodobało mu się. Wciąż było słychać jego wschodni akcent i dzieci wołały na niego Iwanko. W 1949 r. przeniósł się do Zielonej Góry. Mieszkał w pokoju przy ul. Świętej Trójcy. Za oknem było słychać gwizd syreny z odlewni Falubazu, która wzywała ludzi do pracy.

Matka, Matylda, załatwiła mu pracę w aptece Pod Filarami. Został faszowaczem. Czyli liczył i pakował tabletki w torebki, które do apteki trafiały w zbiorczych opakowaniach.



Czesław Łuniewicz

I to w aptece powstają pierwsze portrety robione amatorskim aparatem. Łuniewicz fotografuje Klemensa Mikulskiego, cenionego farmaceutę z apteki Pod Orłem.

- Mikulski był modelem na zawołanie. Świetnie nadawał się do fotografowania. Grzeczny i bardzo spokojny. Obiektyw go lubił - wspominał Łuniewicz.

Aptekarskie przyzwyczajenie pozostały mu do końca życia. Nie było łatwo wydobyć od niego zdjęcia z prywatnego archiwum liczącego ok. 50 tys. negatywów.

- W aptece najważniejsza jest dokładność i uporządkowanie. Tak jest w moim archiwum. Wszystko jest na swoim miejscu, w każdej chwili do odnalezienia. Nie ma mowy o pomyłce - pokazywał mi swoje zbiory. Oczywiście, rozmowa musiała również zejść na kobiece akty.

Na stół momentalnie trafiła kolekcja ok. 20 zdjęć pięknej blondynki z małą córeczką.

Seria wspaniałych zdjęć. - Tę kobietę minąłem na deptaku. Dopiero po chwili się zorientowałem, że to moja wymarzona modelka. Dgoniłem ją koło teatru. Okazało się, że jest z Gorzowa - opowiadał Łuniewicz. - Propozycji pozowania nie odrzuciła, jednak chciała się poradzić męża. To był czwartek. Umówiliśmy się na poniedziałek, na deptaku.

Nie mogłem spać. Byłem pewien, że się rozmyśli. Przyjechała. Zdjęcia trzeba było szybko robić, żeby dziecko się nie znudziło. Pracowaliśmy pół godziny.

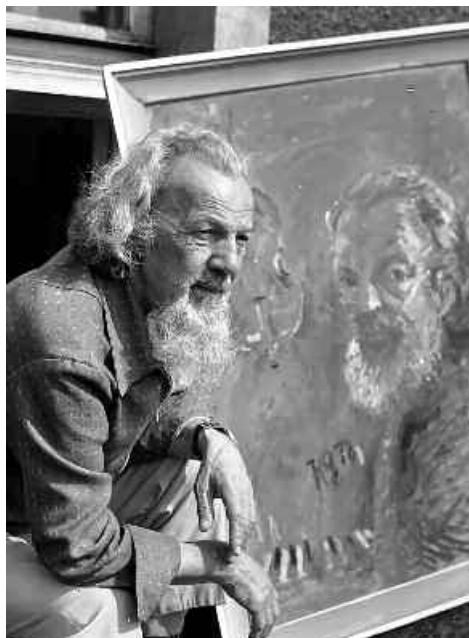
Przed rokiem artysta przekazał swoje zbiory państwowemu archiwum.

- To była wybitna postać - przekonuje fotografik Paweł Janczaruk. - Myślę, że powinniśmy go jakoś uhonorować, np. pamiątkową płytą wmurowaną przed muzeum. Idealnie by tam pasował.

Tomasz Czyżniewski



Michał Kaziów - dziennikarz



Hilary Gwizdała - malarz



Klemens Felchnerowski - malarz



Jan Muszyński - wieloletni dyrektor muzeum